

## 54. Ogólnopolski Zlot Przodowników TP w Żarach 2011

W piątek 16 września 2011 roku wszystkie drogi prowadziły do Żar. To właśnie tutaj, w niedawno obchodzącym swoje 750 urodziny mieście, zorganizowano 54. Ogólnopolski Zlot Przodowników Turystyki Pieszej PTTK. Można by mieć obiekcje czy taka nie jubileuszowa impreza jest czymś ważnym, czymś wyjątkowym. Ale takie rozterki mogą mieć tylko ludzie niezwiązani z turystyką pieszą. Natomiast wszyscy uczestnicy tej najważniejszej w roku imprezy pieszej takich problemów nie mają. I słusznie, bo jest to impreza zorganizowana dla nich, dla nas, ludzi na co dzień organizujących i prowadzących turystów poza miasto, tak by mogli oni odpocząć, a zarazem poznać coś nowego. By mogli spotkać się z innymi pasjonatami i by mogli zabrać ze sobą całą rodzinę, łącznie z ulubionym zwierzakiem. A ponieważ Przodownicy Turystyki Pieszej swoją pracę wykonują społecznie należy im się raz do roku impreza, na której będą mogli wymienić między sobą wrażenia, opowiedzieć co nowego wymyślili czy czego dokonali. Tutaj mogą oni się odprężyć, zaznać nieco swobody. Mają ten komfort, że tym razem to ktoś inny zadba o nich. Oni mają tylko oglądać i dobrze się bawić. Nic zatem dziwnego, że na Zlot przybyło prawie 140 Przodowników. Świadczy to tylko o tym, iż Towarzystwo nie musi, przynajmniej na razie, martwić się o brak doświadczonych działaczy. Aby jednak ich nie zabrakło, podczas Zlotu organizowane są zawsze egzaminy na Przodowników TP oraz na rozszerzenia już posiadanych uprawnień.



**Uroczystości otwarcia Zlotu. Foto: Krzysztof Tęcza**

Na otwarcie Zlotu przybył m. in. Burmistrz Miasta Żary Pan Wacław Maciuszonek oraz Mer Miasta Longuyon Pan Pierre Mehe (miasto partnerskie Żar). Ponieważ utrwalił się zwyczaj, iż Zlot otwiera Przewodniczący Komisji Turystyki Pieszej ZG PTTK, Kol. Stanisław Łuć dopełnił stosownego ceremoniału. Prezes PTTK Lech Drożdżyński przekazał wszystkim świeże wiadomości o tym czym żyje ostatnio nasze Towarzystwo. Odniósł się do propozycji zmian w statucie oraz prosił by zapoznać się z tymi propozycjami.

Zgodnie z tradycją, na początku uczciliśmy minutą ciszy nasze Koleżanki i Kolegów, którzy odeszli już na wieczną wędrówkę po niebiańskich szlakach. Sporo czasu zajęło wyróżnianie osób i firm wspierających działania PTTK. Ważnym elementem było wręczenie tytułów honorowych nadawanych Przodownikom tylko raz w roku, właśnie z okazji Zlotu. Uhonorowano także zasłużonych działaczy oraz Koleżankę Weronikę Adamczyk jako tą, która zgłosiła się na Zlot jako pierwsza. Miłym akcentem

było wręczenie przez Prezesa Marcinowi Kruszczyńskiemu z Koszalina Odznaki Krajoznawczej Polski w stopniu złotym z szafirem. Jest ona tak trudna do zdobycia, wymaga tak wielkiego zaangażowania, że zawsze jej przyznanie to prawdziwe święto dla utrudzonego zdobywcy.

Widać było, że prezes Oddziału PTTK Powiatu Żarskiego Jerzy Grzech z dumą patrzy jak odznaczenia przyjmują działacze z jego oddziału.



***Przodownicy turystyki Pieszej ze Stanisławem Łuciem (pośrodku) - przewodniczącym Komisji turystyki Pieszej ZG PTTK. Foto: Krzysztof Tęcza***

Po takich wzniosłych chwilach można było jedynie wysłuchać uczennic Szkoły Muzycznej w Żarach, które wykonały kilka utworów na wiolonczelach. Pewnie patron tej uczelni, Georg Philipp Telemann, mieszkaniec Żar, nie powstydziliby się ich wykonania. Ten genialny kompozytor pozostawił po sobie ponad 3600 utworów. Nie ma się co temu dziwić, gdyż jego niemal całe życie było poświęcone muzyce. Była to jego praca, jak i prawdziwa pasja. Koleżanka Elżbieta Łobacz-Bacal zaproponowała nam nowy sposób zwiedzania miasta poprzez miejsca związane z tym wybitnym obywatelem Żar. Jeśli chodzi o historię miasta to przedstawił ją nam Piotr Partyka nauczyciel historii. Czuć było, że zna się na rzeczy. Opowiedział nam o przeszłości i teraźniejszości obiektów, które możemy tutaj zobaczyć. Zaprezentował ciekawostki z okolic Żar, ale te w większości wszyscy obejrzymy w dniu jutrzejszym. Zatem nie pozostało nam nic innego jak udać się na stołówkę by w dobrym humorze wybrać dyskusyjną grupę tematyczną, w której będziemy brać udział. Do wyboru mieliśmy cztery grupy: I - zespół do spraw szkoleń, egzaminów i regulaminów; II - zespół do spraw szlaków i znakarzy; III - zespół do spraw tematyki historycznej w turystyce pieszej; IV - zespół do spraw weryfikacji Odznak Turystyki Pieszej. Ponieważ sprawy weryfikacyjne są niezwykle istotne nie ma co się dziwić, że właśnie na obrady tego zespołu przyszła tak duża ilość osób. Przedstawienie dokonane przez Stanisława Łucia było bardzo precyzyjne, mimo to było wiele pytań. W swojej pracy weryfikacyjnej spotykamy się z takimi niedorzecznościami, że nieraz zastanawiamy się jak

powinniśmy postąpić. Na pewno doświadczenie wyniesione z dyskusji pozwoli nam na uniknięcie wielu błędów.



**Występ kapeli ludowej. Foto: Krzysztof Tęcza**

Dobrze, że organizatorzy pomyśleli o zorganizowaniu wspólnej biesiady turystycznej, bo widać było wyraźnie, że po obradach wszyscy jakoś spowaźniali. Udaliśmy się zatem do Gospodarstwa Agroturystycznego w Bogumiłowie. Miejsce to okazało się tak uroczym, że gdyby można było przesiedzielibyśmy tam do białego rana. Zwłaszcza, że cały czas przygrywała nam kapela ludowa górali czadeckich. Początkowo ludzie ci przybywali w okręg Czadecki ze względu na zwolnienia podatkowe z terenów Śląska i Żywiecczyny. Jednak gdy na początku XIX wieku nastąpiło przeludnienie miejscowości, w których mieszkali część z nich postanowiła przenieść się na Bukowinę. Żyli tam spokojnie przez prawie półtora wieku, jednak po II wojnie światowej zostali postawieni przed koniecznością dokonania wyboru. Albo przyjmą obywatelstwo rumuńskie albo wyjadą do Polski. Wybrali to drugie i osiedlili się na Dolnym Śląsku. Oczywiście nie było to ich marzeniem. Byli pewni, że pojedą na ziemię gdzie mieszkali ich przodkowie. Niestety rzeczywistość była okrutna. Jednak jakoś przetrwali i dzisiaj prezentują nam swoje tradycje jako zespół pieśni i tańca *Dolina Nowego Sołońca*. Swoją siedzibę mają w Złotniku, gdzie założyli Stowarzyszenie Górali Czadeckich.

Ale dosyć już o tym. Przy zastawionych stołach i ludowej muzyce wszyscy bawili się wyśmienicie i gdyby nie fakt, że czeka nas jeszcze nowy dzień, podczas którego będziemy poznawali to wszystko czym dzisiaj się chwalo, pewnie pozostalibyśmy tutaj dłużej. Trzeba jednak było wypocząć. To co zobaczyliśmy nazajutrz pozostawię do opisanie dla innych, gdyż podzieleni na kilka grup nie mogliśmy obejrzeć wszystkiego. Będziemy zatem mieli powód by powrócić na tę piękną ziemię żarską.

Krzysztof Tęcza